

Prof. dr hab. Krystyna Urszula Szcześniak

Em. pracownik Instytutu Studiów Klasycznych i Sławistyki

Uniwersytetu Gdańskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej

„Imiennictwo Hajnówki na podstawie inskrypcji nagrobnych cmentarzy hajnowskich”

napisanej przez Panią mgr Małgorzatę Gawroń

pod kierunkiem dr hab. Joanny Szerszunowicz prof. UwB

Uwagi wstępne. Kompozycja pracy

Recenzowana rozprawa liczy sobie pięć zasadniczych rozdziałów (1. Zarys historii Hajnówki i hajnowskich cmentarzy; 2. Imię w perspektywie językowo-kulturowej i funeralnej; 3. Imiennictwo cmentarza prawosławnego w Hajnówce; 4. Imiennictwo cmentarza katolickiego w Hajnówce; 5. Porównanie imiennictwa cmentarza prawosławnego i katolickiego w Hajnówce). Poprzedza ją Wstęp (s. 5-13), a zamyka - Bibliografia (s. 172-181), w której Doktorantka wyodrębniła wykorzystane dla swych potrzeb: Słowniki i wykazy, Literaturę, Bazy danych (s. 179) oraz wydzieliła Netografię (s.179-181). Integralną częścią pracy, znakomicie ją uzupełniającą i pozwalającą odbiorcy na samodzielne badanie oraz wyciąganie dodatkowych wniosków jest Aneks (s.182-258) składający się z Informacji wstępnych (s. 183-183) oraz Zestawień tabelarycznych (183-258). Tu od razu krótka uwaga: żał, że Autorka nie wykorzystwała tej części rozprawy w końcowych wnioskach w wystarczający sposób (chodzi mi szczególnie o wszelkie nazwy zapisane w sposób jednostkowy, lub wyjątkowo nieliczne oraz takie, które dominują i wskazanie, dlaczego tak się stało) .

Układ pracy jest przemyślany, a informacje znajdujące się w poszczególnych jej częściach dobrze wprowadzone. Zmieniłabym nieco (w przypadku skierowania rozprawy do druku) tytuły rozdziału 4. i 5., bo nie chodzi w nich o antroponimie cmentarzy, a imiennictwo na cmentarzach tychże zapisane. Doceniam przy tym uwzględnienie w „Bibliografii” tekstów

(które wcześniej zostały wykorzystane, o czym świadczą przypisy i stosowne przywołania), będących z jednej strony profesorów (byłych i obecnych) oraz wychowanków Uniwersytetu w Białymstoku (mających już duży wkład w badania zagadnień pogranicza), a z drugiej strony, powołanie się na naukowców z UMCS, od lat zajmujących się podobną problematyką, badających cmentarze (w aspekcie kulturowo-językowym i funeralnym) po obu stronach granicy, w tym (co wykazują konkretne odwołania w rozprawie), bardzo ciekawe prace Feliksa Czyżewskiego i Anny Dudek-Szumigaj.

Doktorantka wielokrotnie też korzystała ze „Spisu imion prawosławnych w brzmieniu polskim i staro-cerkiewno-słowiańskim”, wydanego pod redakcją Jarosława Charkiewicza (Warszawa 2011), publikacji tak bardzo ważnej dla badanego obszaru, choć równie cenny byłby inny wykaz: *Spis imion prawosławnych w brzmieniu polskim i staro-cerkiewno-słowiańskim, uzgodniony z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, opublikowany w Warszawie w roku 1936 (oryginał dokumentu znajduje się Bibliotece Kórnickiej, a kopia – w Internecie).

Autorka rozprawy wskazuje w spisie końcowym, że dotarła ponadto do prac mniej znanych badaczy (jak np. Agnieszki Mazurowskiej), zajmujących się opisem antroponimii na cmentarzach, gdzie pochowano osoby różnej narodowości i wyznania, niemniej nie znalazłam ani jednego przypisu odnoszącego się do jej publikacji, a szkoda, bo Doktorantka znalazłaby tam wyjaśnienia wielu dziwnych, niezgodnych z zasadami polskiej ortografii zapisów imiennych. Podobnie zresztą jest w wypadku wskazania w spisie wykorzystanej literatury dwóch ważnych słowników: sześciotomowej „Księgi imion i świętych”, którą opracowali Henryk Fros SJ i Franciszek Sowa (wydawanej przez Wydawnictwo WAM w Krakowie w latach 1997-2007) i wcześniejszego leksykonu (autorstwa tychże badaczy) „Twoje imię. Przewodnik onomastyczno hagiograficzny” (Kraków 1975). I chociaż Autorka rozprawy wspomina na stronie 12., że korzystała z tychże prac, to przy konkretnych miejscach, gdzie rozważa np. etymologię imion, do nich się nie odnosi. Czytając tekst recenzowanej rozprawy można natomiast zauważyć, że podstawowymi słownikami, na które się Autorka rozprawy powołuje są leksykony: Józefa Bubaka, „Księga naszych imion” (Wrocław 1993) i Jana Grzeni „Słownik imion” (Warszawa 2002). Gdyby mgr Małgorzata Gawroń skorzystała z wyżej wspomnianych tekstów (Frosa i Sowy oraz Mazurowskiej) być może łatwiej byłoby Jej rozwiązać pewne problemy, które pozostawia w swym tekście jako nierozstrzygnięte.

Zabrakło mi ponadto (nawet w bibliografii) pracy Zofii Abramowicz, wydanej w 2014 roku na temat „Imion biblijnych w historycznej antroponimii Podlasia (XVI-XVII w.) (Białystok 2019) oraz innych publikacji tej białostockiej badaczki, które z pewnością mogłyby dać odpowiedź na wiele zadawanych w tej rozprawie pytań, bądź jak np. na s. 45. (gdzie bez podania źródła zawarto pewne informacje o zapisach imion w dobie staropolskiej) można byłoby te dane rozszerzyć o wersje zapisane w dokumentach i ujawnione przez Zofię Abramowicz, tym ważniejsze, bo dotyczące Podlasia, i wykorzystać te wiadomości w końcowych wnioskach.

Doktorantka nie uwzględniła również wyjątkowo cennej dla regionu publikacji Michała Mordania („Chrześcijańskie dziedzictwo imiennicze utrwalone w nazwiskach mieszkańców Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Siemiatycz”, wydanej w Białymstoku, w roku 2019), gdzie (oprócz odpowiedzi na pewne pytania) znalazłaby obszerny materiał porównawczy dla dokumentacji imienniczej, analizowanej w rozprawie.

Należy jednakże podkreślić, że inne zasadnicze prace, związane z Hajnówką, przeszłością tego obszaru (bardzo złożoną, która odbijała się w nazewnictwie) oraz historią nekropolii. Doktorantka rzetelnie wykorzystwała. I to jest szczególnie cenne. Wszelkie uwagi ad historii miasta, regionu i samych hajnowskich cmentarzy wymagały wszak od mgr Małgorzaty Gawroń dotarcia do różnych (nieraz odmiennych, co swej wartości), źródeł (tu mam drobną uwagę: gdyby tekst miał być publikowany, warto byłoby w nim podkreślić zmieniającą się ich wartość na przestrzeni lat; chodzi mi szczególnie o opracowania mające pewien określony wydźwięk polityczny). Przy druku zrezygnowałabym natomiast z numeracji prac w części pierwszej spisu literatury (wszak Autorka nie kontynuuje takiego zapisu w dalszej części *Bibliografii*).

Doceniam też wprowadzone w rozdziale 2. informacje na temat imienia „w perspektywie językowo-kulturowej” (szkoda, że zbyt mało wykorzystane w końcowych spostrzeżeniach) oraz wiadomości dotyczące historii cmentarzy hajnowskich. Zebranie tych danych z pewnością musiało być bardzo czasochłonne i wymagało od Doktorantki oddzielenia różnych informacji (tych prawdziwych lub prawdopodobnych od tych, których wartości nie udało się sprawdzić). Ważne, dla tego aspektu pracy, było ponadto wykorzystanie monografii autorstwa Marii Malec, zatytułowanej „Imię w polskiej antroponimii i kulturze” (Kraków 2001).

W części wstępnej zabrakło mi natomiast informacji o tak zwanych *danych technicznych* (sposobie zapisu cytatów, użyciu kursywy). Nie zawsze bowiem łatwo zrozumieć, czy informacja, przy której znajduje się kolejny numer przypisu jest cytatem, parafrazą czy tylko powołaniem się na źródło (zob. np. s. 49/50, gdzie czytający może się tylko domyślać, że większy akapit od lewej strony może oznaczać cytat z pracy J. Kolbuszewskiego).

Metodologia

Korpus badawczy w recenzowanej rozprawie stanowią (jak Doktorantka informuje na stronie 6. swej rozprawy) imiona „wyekscerpowane z 12 935 inskrypcji nagrobnych pochodzących z dwóch hajnowskich cmentarzy: prawosławnego i katolickiego”, przy czym można wnioskować, że wspomniane liczby zaistniały już po weryfikacji materiału. Mgr Małgorzata Gawroń zebrała dane imiennicze na pierwszym z nich (w latach VI 2019–XI 2020) i ustaliła, że znajduje się tam 5296 inskrypcji nagrobnych (2931 stanowiły imiona męskie, a mniejszą liczbę, bo 2365 – imiona żeńskie). Na drugim, z badanych pod względem nazewniczym cmentarzy, Autorka rozprawy zanotowała 7640 imion (z podobną przewagą onimów męskich: 4088 wobec 3552 imion żeńskich). Materiał (dla potrzeb rozprawy) dokumentowała poprzez fotografie oraz ręczne zapisy (nie zawsze bowiem, o czym Autorka rozprawy wspomina, napisy były na tyle czytelne, że dały się utrwalić poprzez zdjęcie), uwzględniając wszelkie inne dane (które mogły okazać się pomocne przy analizie (np. nazwiska, dane odnoszące się do dzieci, wiek i/lub daty śmierci i urodzenia). Te ostatnie okazały się nieprzydatne do porównań ze względu na to, że na niektórych nagrobkach je pomijano (może warto byłoby zastanowić się, dlaczego je pomijano; kiedy to czyniono, w jakich sytuacjach i w jakich latach). Cenna jest także (dla wiarygodności zebranych danych) ponowna weryfikacja materiału, uwzględniająca tak zwane „dochówki”, czyli pochowanie kolejnych osób w tym samym grobie. Warto zauważyć, że zebranie materiału z tablic nagrobnych dawało szansę pojawienia się tam innych wersji imion, niż te, zapisane w oficjalnych dokumentach. I to się potwierdziło. Ciekawe byłoby jednak zajrzenie np. do ksiąg parafialnych i sprawdzenie, czy nie wyjaśnią one przyczyn pewnych nietypowych zapisów na płytach nagrobnych, a szczególnie dotyczy to imion pojedynczych lub mało licznie zapisanych w zebranych materiale.

Jak Doktorantka wspomina (żeby podsumować uwagi o metodologii): zebrane imiona „sklasyfikowano pod względem semantycznym, kulturowym i frekwencyjnym, a zastosowano przy tym metodę korpusową i porównawczą” (s.7.).

Uwagi o analityczno-interpretacyjnej części pracy

Przy tego typu temacie i analizie imion współcześnie występujących na cmentarzach różnych wyznań jednego miasta pod kątem ich powszechności, etymologii i liczebności, zawsze mogą pojawić się pytania dodatkowe. Nie zawsze problemy takie Doktorantka rozstrzyga, przyjmując jedną tylko możliwość (jak w niektórych etymologiach) i sięgając praktycznie do jednego tylko leksykonu (imiona na cmentarzu katolickim) i dwu (na nekropolii prawosławnej). Zabrakło mi w tej części rozprawy faktycznego wykorzystania sześciotomowego leksykonu Frosa i Sowy, czy ostatnio wydanej w „Temidzie” białostockiej, pracy Zofii Abramowicz, bądź publikacji Michała Mordania (o czym już wspominałam). Można byłoby wtedy zauważyć, że wiele etymologii nie jest tak jednoznacznych, jak chce Autorka rozprawy, a inne zapisy onimów dałoby się wytłumaczyć faktami kulturowymi (tym samym nie przechodząc obok nich obojętnie, a tylko je rejestrując).

Zastanowiło mnie, dlaczego w trakcie analizy imiennictwa występującego w zebranych materiale Doktorantka często przechodzi bez wyjaśnień obok takich zapisów, jak Anatoli, Bogosław/Bogusław, Darja/Daria, Elrzieta, Fewronija/Fiewronija, Jgnacy, Juljan/Juljanna, Kśenia, Ммирослав, Niadzieja, Nikitia, Pawieł, Stefanija, Świetosław, Uljanna, Zana itp. (zaznaczyłam je na konkretnych stronach w przesłanym mi egzemplarzu i chętnie Autorce go udostępnię). Można byłoby podjąć próbę objaśnienia takich zapisów, upewniając się wcześniej w dokumentacji parafialnej o zapisie tychże imion. Bo, oprócz możliwości zapisu według straych zasad ortografii, może (na cmentarzu) pojawił się tu błąd spowodowany nieuctwem kamieniarza lub błędnym zapisem imienia ze słuchu czy też niepoprawnym zapisem na zleceniu danym przez zamawiającego. Podobne wyjaśnienia znalazły się np. w pracach Agnieszki Mazurowskiej, badającej nekropolię w Baniach Mazurskich, gdzie od czasu akcji „Wisła” mieszkają przymusowi przesiedleńcy z południa Polski, pochodzący z mieszanych rodzin ukraińsko-łemkowsko-polskich, a przez kilka powojennych lat współmieszkali z nimi również Mazurzy. Jak zbadała Mazurowska, pierwsze tablice nagrobkowe na miejscowym cmentarzu przygotowywał kamieniarz znający język niemiecki i gwara mazurską, czyli pisał szwabachą i łacinką. Cyrylicy nie znał, stąd odrysowywał dane imiennicze z kartek, które dawali mu krewni zmarłych i ...popępniał sporo błędów (zwłaszcza, że niekiedy dawano na owych kartkach błędnie zapisane dane, zapominając czasem, jak brzmiało oficjalne imię zmarłej/zmarłego i podając tzw. *wersję domową*: Christina zam. Krystyna). Samo imiennictwo tej wsi przebadala ponadto w swej rozprawie doktorskiej Sylwia Szymaniak, wykazując

również błędy w dokumentach oficjalnych, zapisanych przez urzędników, pierwotnie tylko wskazanych przez odpowiednie władze – Polaków.

Chciałabym (w wersji drukowanej) zobaczyć też inną uwagę (jak sądzę, świadczącą, że często granica pomiędzy wyznaniem nie jest taka prosta) o występowaniu na obu cmentarzach podobnych imion (szczególnie widać to przy tak zwanych tradycyjnych imionach prawosławnych, zapisanych na cmentarzu katolickim, np. Bazyl/Bazyli, Borys, Cyryl, Haryton, Leonidas, Metody, Mikołaj, Polikarp, Sergiusz, Trofim, Walery, a żeńskich: Agrypina, Alentyna, Anastazja, Cezaria, Eudokia, Fiewronija, Irnisa, Margareta, Nadzieja, Olga, Paraskiewa, Serafina, Taisa/Taissa, Tamara, Tatiana, Teodozja, Zina, Zinaida, Zinowija). Warto też dodać, że na cmentarzu katolickim często występuje imię Halina, zaś na prawosławnym – Galina. Z kolei wiele imion żeńskich jest wersją feminatywną od onimu męskiego (na obu cmentarzach), np. Adolfa, Bolesława, Bronisława, Czesława, Dominika, Franciszka, Henryka, Józefa, Ludwika, Mieczysława, Ryszarda, Seweryna, Stanisława, Stefania, Teodora, Waclawa, Wincenta, /Wincentyna, Władysława itp. To z kolei wiązałabym z datą urodzin, albowiem kiedyś, w starszym pokoleniu (potwierdziły to moje badania imiennictwa w rodzinach studenckich w Grodnie) wierzono, że rodząc się w określonym dniu przynosimy imię patrona; jeśli było w kalendarzu wpisane imię męskie, dziewczynce nadawano jego żeński odpowiednik. Niekiedy, jeśli niedawno zmarła w rodzinie osoba, wówczas noworodkowi nadawano jej imię, ufając, że zapewni to opiekę zmarłej/zmarłego nowonarodzonemu dziecku.

Szkoda, że Doktorantka nie podjęła próby wyjaśnienia wszystkich wspomnianych wyżej zapisów (to wiąże się wszak z podejściem socjologiczno-kulturowym). Mam przy tym świadomość, że to na pewno opóźniłoby zakończenie rozprawy, ale z drugiej strony, wzbogaciłoby tekst o wyjaśnienie pewnych liczb, wprowadzając ich dodatkowe uzasadnienie.

Niekiedy Doktorantka podejmuje pewne decyzje z którymi nie zawsze mogę się bezkrytycznie zgodzić (np. wyprowadzając zdrobnienie Renia (s. 81) od Renata (a mogłoby być też od Regina; ta wersja występuje dość często w dokumentacji, gdy Renata - wyjątkowo rzadko), czy Sławka od Sławomira (s. 83), gdy równie dobrze mogłaby to być jakakolwiek forma imienia żeńskiego z członem (pierwszym lub drugim) -sław. Niedokładny, niepełny przypis 190 (na stronie 64): zdrobnienie Sławka wywodzący (dobrze że dodano słowo *prawdopodobnie*) od onimu Sławomira. Dodałabym, że może ono pochodzić równie dobrze od takich imion, jak: Mirosława, Dobrosława, Witosława, Woisława/Wojsława, Niegosława

itp., czyli od formacji dwuczłonowych, mających w pierwszym lub drugim członie -sław. W takiej właśnie sytuacji dobrze byłoby ten zapis skonfrontować z księgą parafialną pochówków lub urzędem USC (choć tu trzeba się liczyć z ograniczeniami RODO). Gdyby Autorka rozprawy posiadała jakiegokolwiek dodatkowe uzasadnienie swych wyborów, należałoby to podać również choćby w przypisie. Dodałabym też (również w przypisie), że imię Raisa (zdrobnienie Raja, Rajka) stosunkowo często pojawiała się (na obszarze Podlasia, w tym w Białymstoku) w zasymilowanych rodzinach żydowskiego pokolenia (a imiona tego typu są również na badanych nekropoliach widoczne).

Przy stronie 83. (frazą: *żeńskie imiona słowiańskie nie zostały odnotowane w Spisie imion prawosławnych*) sprawdziłabym słuszność tej (oraz innych) wypowiedzi we wspomnianym już wcześniej *Spisie imion prawosławnych w brzmieniu polskim i staro-cerkiewno-słowiańskim, uzgodnionym z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, opublikowanym w Warszawie w roku 1936 (dokument znajduje się Bibliotece Kórnickiej). Niektóre dane, odnoszące się do imiennictwa osób pochowanych na cmentarzach w Hajnówce mogą okazać się w obu spisach różne (jeśli tak, to wymagałyby one uzupełnienia, a jeśli nie, dodania informacji, że oba spisy są identyczne, dlatego Autorka posługuje się nowszą publikacją).

Cenne są natomiast uwagi, które Doktorantka skrupulatnie wykorzystwała, notując daty urodzin i śmierci osoby pochowanej (tam, gdzie się one znajdowały, bo jak sama wspomina, nie wszędzie się pojawiły). Chodzi mi tu szczególnie o stosowanie na tablicach nagrobnych zdrobnień imion. Te zapisy uświadomiły mi, że nie tylko zmarli w wieku dziecięcym byli określani domowymi zdrobnięciami imion oficjalnych, ale nawet jeśli odchodziła osoba starsza, a żyli jeszcze jej rodzice, bądź tak zdecydował pozostający małżonek, użyto zdrobnienia. Dla rodziców zmarła/zmarły nadal pozostawał ich dzieckiem, stąd owo zdrobnienie, zaś dla Małżonka/ Małżonki było to pewne zachowanie status quo. To cenna uwaga, stanowiąca o pewnej odrębności nekropolii hajnowskich; na pewno warto byłoby ją mocno podkreślić w końcowym „Podsumowaniu”.

Redakcyjno-stylistyczna część rozprawy, czyli uwagi o języku, pomyłkach itp.

Z obowiązku recenzenckiego powinnam też zwrócić uwagę na stylistykę, jakość wypowiedzi Doktorantki (skądinąd wiem, że miała wyjątkowo trudną drogę do finalizacji swej rozprawy i musiała zapewne zmienić nie w jednym miejscu pewne ujęcia badanego tematu).

Z zadowoleniem mogę stwierdzić, iż Autorka zadbała w ogromnej części rozprawy o synonimikę wypowiedzi i starannie sprawdziła całość pod kątem ewentualnych usterek technicznych. W rozprawie zauważyłam tylko jeden klasyczny błąd literowy oraz błędny (na zasadzie kopiuj/wklej) podpis pod wykresem 11. (s. 120.); wnioskując z treści tej części pracy Doktorantce chodziło zapewne o imiona żeńskie pochodzące z cmentarza katolickiego w Hajnówce (a nie prawosławnego). Na stronie 6. niepoprawnie zapisano tytuł źródła.

Niejasna dla mnie jest tabela nr 5 (s. 98). Doktorantka (jak sądzę) powinna (choćby w przypisie lub wcześniej, we „Wstępie”) wyjaśnić, co rozumie przez sformułowanie *zapis i brzmienie obce* (obce względem czego?). Nie rozumiem wpisu Лукаш (w rubryce białoruski), skoro znalazła się (w tej samej rubryce) wersja Мікалай, czy Канстанцін. Autorka rozprawy w podsumowaniu danych, znajdujących się w tymże wykazie nie zwróciła jednak uwagi np. na charakterystyczne cechy białoruskie, zapisane w imionach (akanie, jakanie, ciakanie, ikanie; obecność *ŷ* niezgłoskotwórczego). Ogólnie mówiąc, zasady umieszczenia w poszczególnych rubrykach tej tabeli nie będąc nigdzie wyjaśnione, pozostają dla mnie niejasne, a samo podsumowanie jest zbyt skrótowe, skupiające się na dominacji dwóch grup wariantów (co widoczne jest w samej tabeli). A co, jeśli (z powodu braku wspomnianych informacji), owa liczebność się zmieni? Może warto byłoby porównać pewne zapisy imion w odpowiednich kalendarzach (rosyjskich i białoruskich) lub zwrócić na to uwagę w „Podsumowaniu”. Podobne uwagi (dopowiedzenie, wyjaśnienie bardziej szczegółowe używanych terminów w tytułach tabel i wykresów) miałabym do innych tabeli, chodzi mi szczególnie o braki w szerszym omówieniu samych tabel oraz wprowadzeniu do zasad przyjętych w tabelach. Liczby nie zawsze bowiem wszystko wyjaśniają, wręcz odwrotnie, skłaniają do dodatkowych wyjaśnień, których mi tu zabrakło

Przy omawianiu imiennictwa podwójnego w zebranych zasobach onimów męskich pojawia się sformułowanie „duże znaczenie w imiennictwie podwójnym mają również nazwy biblijne, które występują w 13 jednostkach (dodałabym tu: *na różnym miejscu, raz jako imię pierwsze, raz drugie, a niekiedy oba*), czego przykładem są zapisy: Piotr Zygmunt, Adrian Adam, Piotr Jan.

Niejasne jest dla mnie rozgraniczenie (przy różnych tabelach i wykresach, np. tabela 14.; wykres 8.) imion świętych od imion biblijnych. Przecież święci mogą mieć imiona o genezie biblijnej.... Czasem też warto mówić o podstawie greckiej lub grecko-łacińskiej

imienia, bo droga przejmowania onimu do katolicyzmu i prawosławia mogła być/i bywała odmienna.

Ogólnie mogę powiedzieć, że nie do końca wykorzystane informacje (o których wspominałam) sprawiają niekiedy wrażenie dużego pośpiechu Doktorantki, skupionej głównie na liczbach, które (jak pokazałam wyżej) mogą nieco się zmieniać. W wypadku druku tej pracy sugeruję ponowne przyjrzenie się wszelkim cząstkowym podsumowaniom i wprowadzenie do nich pewnych ukrytych tam, ale pominiętych/niezauważonych, a przecież ważnych informacji. Do takich np. zaliczam też informacje (s.110) o etymologii imienia Olga (w zapisach np. polskich notowana jest jako Alga, Helga, Olga): zgadzam się, że ma ono genealogię skandynawską, ale aż się prosi o dodanie, choćby w przypisie, że na wschodzie Słowiańszczyzny (prawosławiu) stało się ono szczególnie popularne w uznaniu zasług księżny Olgi Kijowskiej, zwanej Mądrą, Równą Apostołom, kanonizowaną w XVI wieku.

Warto zwrócić ponadto uwagę, że klasyfikacja imion przedstawiona w rozprawie na stronach 41-42 nie ujawnia źródła informacji, chyba że odnosi się do przypis 106., ale tam nie ma adresu pracy cytowanej (bo klasyfikacja prawdopodobnie jest swoistym cytatem); czyżby chodziło o tekst Marii Malec (zob. s. 5., przypis 4.?). Warto byłoby przypomnieć tutaj (przed klasyfikacją imion) źródło, na podstawie którego ona powstała. Niejasne dla mnie jest także to, czy jest pełna klasyfikacja (wzięta z konkretnej pracy), czy skrócona, bądź jeszcze inaczej przekształcona. Brakuje mi zatem dokładnego podania źródeł informacji ze stron 43-46 rozprawy. Jeśli są to badania własne Autorki, należałoby uwzględnić tę wiadomość w przypisie lub zaznaczyć we „Wstępie”; jeśli natomiast jest to swoista kompilacja z kilku źródeł, wynikająca z zebranego materiału, warto również zaznaczyć to w przypisie dolnym.

Niesłuszne jest natomiast wprowadzenie informacji (s. 104. oraz inne), że w liturgii prawosławnej używa się języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, gdyż jest to język cerkiewno-słowiański. Na stronach 110 i 111 różnie zapisywane są (wielką i małą literą) przymiotniki (typu: Hebrajski, hebrajski). W kilku miejscach dostrzegłam pewne nieścisłości stylistyczne, np.: *i ponad 10 państwach zagranicznych*, s. 18.; *repertuar cmentarza*, s.84, *warto zobaczyć, że pomimo że*, s. 85.) itp. (zaznaczyłam je szczegółowo w egzemplarzu rozprawy, który chętnie wymienię z Autorką).

KONKLUZJA

Mgr Małgorzata Gawroń samodzielnie zebrała konkretny materiał imienniczy z dwóch nekropolii hajnowskich, a potem go zweryfikowała, umiejętnie wybrała metodologię, konsekwentnie dążąc w całości swej rozprawy do uzyskania przyjętego wcześniej celu. Pragnę tym samym podkreślić, że przekazana do recenzji praca w znaczący sposób powiększa naszą wiedzę o obecności i jakości imiennictwa w konkretnym regionie, jego specyfice, wynikającej z wielojęzyczności i wielowyznaniowości (też: ich wzajemnego wpływu często w najbliższej rodzinie) oraz przeszłości badanego obszaru.

Uważając, że drobne w rzeczywistości usterki można w stosunkowo łatwy sposób usunąć, a pewne wskazane luki – wypełnić, wnioskuję o przyjęcie recenzowanej pracy jako spełniającej z naddatkiem wszystkie warunki rozprawy doktorskiej i dopuszczenie jej Autorki, Pani mgr Małgorzaty Gawroń, do dalszych etapów przewodu doktorskiego, proponując wydanie tekstu w przyszłości. Podczas przygotowywania publikacji proponuję jednak uzupełnienie go o pewne fragmenty, wyjaśniające bliżej (nie tylko liczebnie) różnice między imiennictwem zapisanym na obu cmentarzach, wzmocnienie argumentów poprzez praktyczne wykorzystanie słowników i spisów wyżej wspomnianych. Rozprawa będzie wówczas pełniejsza, wzbogacona o elementy kulturowe, a niekiedy etnolingwistyczne.

Pragnę podkreślić, że jakość zebranego materiału i próba jego opracowania wystawia dobre świadectwo nie tylko samej Doktorantce, ale również tym, którzy czuwali nad rozprawą w trakcie jej powstawania (również na początkowym jej etapie). Cenne są też praktyczne odwołania w recenzowanym tekście do prac naukowców znanych i działających w rodzimym środowisku Doktorantki, uwzględniające ich osiągnięcia w tym zakresie, co nie zawsze jest regułą w rozprawach doktorskich. Pani mgr Małgorzata Gawroń praktycznie (co potwierdzają przypisy w trakcie rozprawy) wykorzystwała również wiele prac badających podobny materiał na lubelskim pograniczu polsko-ukraińskim.

Dodam, że takie właśnie rozprawy, powstające w kręgu regionu dobrze znanego ich autorom, wyjaśniają wiele zagadnień, wskazują na pewne do tej pory niezauważone przez innych badaczy problemy. I cenię środowisko białostockie (między innymi) z tego powodu, że takie właśnie rozprawy w tym kręgu naukowym powstają

Grzegorz 4.05.2023

